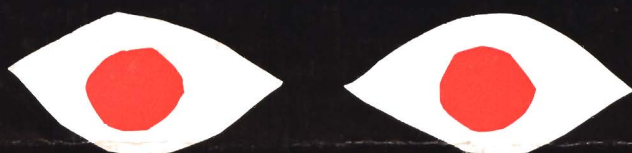
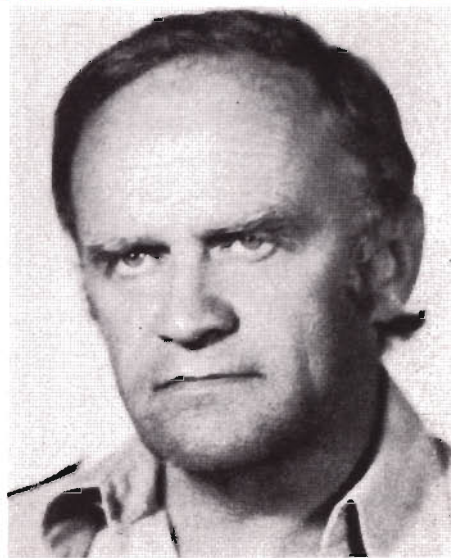


T E A T R
P O W S Z E C H N Y



Trzech w Linii Prostej
Roman Bratny



Roman Bratny, ur. 5 sierpnia 1921 w Krakowie, lata okupacji spędził w Warszawie biorąc udział w podziemnym życiu literackim (w roku 1944 debiutował konspiracyjnie wydanym tomem wierszy „Pogarda”). Po powstaniu warszawskim, w którym brał udział w szeregach AK, wywieziony do niewoli, w roku 1945 powrócił do kraju.

Jest autorem kilku tomów wierszy, paru książek reportaży i publicystycznych, wielu scenariuszy, oraz licznych powieści, wśród nich „Kolumbowie rocznik 20” a w latach ostatnich kolejno „Trzech w linii prostej”, „Ile jest życia”, „Losy”.

Jak pisze Włodzimierz Maciąg w swej pracy „Literatura Polski Ludowej”:

„Ośrodkiem zainteresowań literackich Bratnego jest krąg doświadczeń związany z dziejami młodzieży walczącej z okupantem w szeregach AK, w powstaniu warszawskim i postawionej później na rozdrożu ideowym. Sprawa ta przebija się w większości tekstów pisarza. Heroizm tej młodzieży, jej zapal i poświęcenie, klęska powstania i jego koncepcji politycznej, rozgoryczenie i żal do dowódców, a także do historii, która niejako oszukała ofiarnych żołnierzy — stworzyły zespół problemów owocujących w jego dorobku w formie charakterystycznego stylu, charakterystycznej psychologii bohaterów jego tekstów, charakterystycznego stosunku do zagadnień moralnych”.

W swych ostatnich powieściach wychodzi Bratny wprost naprzeciw palącym tematom naszej współczesności. Powieść „Trzech w linii prostej” należy właśnie do takich pozycji.

Jerzman I
Jerzman II
Jerzman III

Szymon, reżyser
Sandomierski

Redaktor

Aktor
Script-girl

Adaptacja i reżyseria
Scenografia

Inspicjent
Sufler

Dyrektor

Kierownik artystyczny
Kierownik literacki

Redaktor programu

Redaktor techniczny
Projekt okładki
i opracowanie graficzne

— ANDRZEJ SZALAWSKI
— LESZEK HERDEGEN
— MACIEJ SZARY
— PIOTR ZABOROWSKI
— JANUSZ BUKOWSKI
— HENRYK BĄK
(gościnnie)
— STANISŁAW ZACZYK
— MIECZYŚLAW
PAWLIKOWSKI
— ANDRZEJ GRAŻIEWICZ
— MONIKA
SOLUBIANKA
— ZYGMUNT HÜBNER
— JAN BANUCHA
— EWA KANCLER
— MARIA CENCOROWA
— TADEUSZ
KAŹMIERSKI
— ZYGMUNT HÜBNER
— ROMAN BRATNY
— MAŁGORZATA
KAŹMIERSKA
— LESZEK BERGER
— JERZY Z. MARKS

Mogę być sędzią, a to dlatego, że jestem i świadkiem, i oskarżonym w tej samej sprawie, i dlatego powinienem to zapisać.

Do tej chwili myślałem zawsze, że biorę za siebie odpowiedzialność. Za to, co robiłem i robię. Bo jest tożsamość człowieka w czasie. Z czynu wypływa czyn, z myśli myśl — choćby czyn był zaprzeczeniem poprzedniego, czy myśl odstępstwem od poprzedniej. Ale w to zaufane przekonanie wmieszał się świat. Nie świat, mój kraj.

Człowiek kształtuje się co dzień, ale określa w sytuacjach kryzysowych. Jakież śmieszne, że do odczytania człowieka, ba, własnego syna, potrzebna jest historia, naród, świat cały. Więc cały świat składa się na człowieka, a ja chcę wymagać, aby człowiek odpowiadał za siebie. Czy to możliwe? Tak, jeśli się założy, że chce on w ten sposób odpowiadać również za świat. Tylko wtedy mogę zrozumieć ich młody bełkot. I jeśli jest tak, jak pomyślałem, to ich młody mądry bełkot.

Może nie miałem racji, ale potrzebuję szacunku do ludzi. Do byle kogo, za byle co. Im trudniej o afirmację, tym chętniej nią obdarzam. A potem rzeczywistość z nią polemizuje. Chce się potwierdzić coś w otaczającym nas świecie, choćby na przekór temu światu.

Jak człowiek zaczyna się psuć? „Od głowy” mówi dowcip o rybie. Ależ tak — od gęby, którą pozwala sobie przyprawić. Człowiek psuje się od gęby.

fragmenty powieści R. Bratnego „Ile jest życia”

K. NASTULANKA

Ponieważ poglądy czy też uwikłania polityczne determinują losy Pana bohaterów literackich, przez co polityka staje się niejako główną komponentą utworów — czy wolno zaliczyć Pana do tej grupy pisarzy, których nazywa się pisarzami politycznymi?

R. BRATNY

Tak pojęta „grupa” stanowiłaby wręcz esencję współczesnego piśmiennictwa, jakże mógłbym w takiej sytuacji protestować przeciw memu „zaszeregowaniu”. Bo „Komu bije dzwon”, bo „Cichy Don”, ale także „Pod wulkanem”. Prawda?

Mówiąc jednak serio określenie to u nas często pojmowane jest w sposób uproszczony i o tyle wolę się sam nazywać pisarzem „historycznym”. Bo pasjonuje mnie ciągłość dziejów, sprawy dziejów Polaków.

K. NASTULANKA

Jednakże owo dziedzictwo przeszłości tropi Pan we współczesności — a nawet więcej — na bieżąco.

R. BRATNY

O ile dobrze rozumiem, chce Pani powiedzieć, że jestem pisarzem chwili. Zgoda, ale tej „chwili”, która według moich ocen, odciska się na historii.

K. NASTULANKA

Wróćmy jednak do spraw pokoleniowych w kontekście Pana ostatniej książki „Trzech w linii prostej”.

R. BRATNY

A więc, jak już powiedziałem, interesuje mnie problem pokoleń, bo interesują mnie dzieje naszego narodu i jego przyszłości. Stąd w tej ostatniej powieści koncentruję się głównie na

zmianach modelu ideałów młodego Polaka.

K. NASTULANKA

Czy te ideały wydają się Panu uchwytnie? Czy każde pokolenie nie weryfikuje się dopiero w konkretnej próbie historycznej?

R. BRATNY

Nie myślę tu o owej potencjalnej ofiarności dla — jak to mówiliśmy za młodu — Sprawy, która rzeczywiście ujawnia się w konkretnej sytuacji. Myślę o ideałach, potrzebach, gustach i panującym stylu życia. A to są rzeczy oczywiste, rzucające się w oczy.

K. NASTULANKA

A jak Pan ocenia manifestacje tego młodego pokolenia w literaturze?

R. BRATNY

Literatura wymaga u nas w równym stopniu talentu, co charakteru. Proporcje zostały naruszone — trzeba ogromnego uporu i woli, żeby walczyć o własną wizję świata. A nie każdy ma odpowiednią duchową kondycję. Brak odporności nie powoduje rimbaudowskiej emigracji z kraju czy złamania pióra, lecz przejawia się w powolnym procesie przystosowania się, w omijaniu trudności.

„O polityce, epice i polowaniu” — rozmowa z Romanem Bratnym
K. Nastulanka „Sami o sobie”
CZYTELNIK Warszawa 1975 r.